

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedziele.

Przedpłata: półrocznie 2 K, rocznie 4 K. — Do Ameryki półrocznie pół dol., rocznie dolara.

Numer pojedynczo 6 hal. — Dodatek stały: Kalendarz.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉
 ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu*.

Wybory w Jasielskiem.

Przygotowania wyborcze na ukończeniu, we wtorek 15. listopada rozstrzygnie się wybór.

Sądząc po zachowaniu się władzy przy prawyborach, trzeba być na to przygotowanym, że we wtorek starostwo uczyni wszystko, co potrafi, aby pogwałcić wolną wolę ludu. To też i z naszej strony należy wyteńczyć wszystkie siły, aby zwyciężyć. A w szczególności trzeba:

1) Odbyć w niedzielę 13. b. m. zgromadzenia gminne i na zgromadzeniach tych uchwalić, na kogo wyborcy powinni głosować.

Uchwały te należy oznajmić wyborcom z gminy, choćby wyborcą był ksiądz, nauczyciel czy lizun starościński. Powinni posłuchać gminy. A jak nie posłuchają, to znajdzie się sposobność odplacenia. Kto przeciw ludowi, przeciw temu lud.

2) Na zgromadzeniach tych należy wybrać kilku dzielnych ludowców, do czuwania nad wyborcami, aby nie zapomnieli legitymacji wyborczej i aby wczas rano we wtorek jawili się w Jasle, w restauracji p. Dunaja. Tam będą oczekiwać nasi posłowie.

Po drodze do Jasła powinni ludowcy asystować wyborcom, aby się im co złego nie stało, czy to od złych ludzi, czy przez jakiś

wypadek. W Jasle powinni owi asystenci pozostać aż do ukończenia wyborów.

Być może, że starostwo zechce zamknąć ludności wstęp do miasta na czas wyboru; w takim razie należy zaczekać w najbliższym miejscu poza kordonem, aby potem razem radować się, czy smuć.

3. Przez cały dzień wyboru należy się koniecznie wstrzymać od użycia trunków alkoholycznych. Należy to uczynić i dla zachowania przytomności umysłu, i dla okazania poszanowania dla tak doniosłego aktu, i wreszcie dla uniknięcia smutnych następstw, jakie alkohol sprawdza.

4. Jak najusilniej proszę wszystkich ludowców, którzy przybędą do Jasła na dzień wyborów, czy to jako wyborcy, czy jako asystenci i widzowie, aby zachowali zupełny spokój i powagę. Wszelkich pogroźek, a tem bardziej awantur, należy stanowczo unikać, bo toby mogło tylko zepsuć sprawę.

5. Przy głosowaniu należy się stanowczo trzymać tylko swego zdania i głosować tak: Wawrzyniec Drewniak z Czeluśnicy, a wystarczy i samo: Wawrzyniec Drewniak.

Wawrzyniec Drewniak jest wyborcą i będzie obecny w sali.

Resztę szczegółów omówimy na zgromadzeniach wyborców.

Wszelkie nadużycia należy pilnie notować i spisane odesłać do redakcji *Przyjaciela Ludu*.

Do pracy, Bracia! w imię Boże!

Jan Stapiński.

Doniesienia o nadużyciach w Czerminy, Lubienku, Dębowcu, Szerzynch, Harklowy,

Dąbrówce, Brzyskach, Łężynach, Warzycach i Swierzowy ruskiej, podałem Namiestnikowi. Prosiłem również o wysłanie do Jasła na dzień wyborów specjalnego delegata z namiestnictwa. Namiestnik mi oznajmił, że mu doniósł starosta o groźbach ludowców i dlatego będzie przy wyborach dużo żandarmerji. Odpowiedziałem Namiestnikowi, że nie można się wreszcie dziwić ludności, rozgoryczonej nadużyciami, jeżeli narzeka.

Jan Stapiński.

Zdrajców jawnych i skrytych napiętnujemy po wyborach. Może się jeszcze opamiętają.

Szerzyny, pow. Jasło. Dnia 20. października poseł Olszewski odwiedził naszą gminę Szerzyny i urządził zgromadzenie przedwyborcze. Poseł Olszewski nie szczędził czasu na mowę, w której nam objaśnił, jak powstało stronnictwo ludowe i do jakiego celu zdąży i zalecił nam, że powinniśmy wybrać na posła Drewniaka a nie księdza. Gdy ksiądz proboszcz usłyszał, iż poseł znajduje się w jego parafii i bojąc się, aby „nie nasiał kłólu w pszenicę“ czempredzej się zjawił na zgromadzeniu i powitał się z posłem Olszewskim, przysłuchał się jego mowie i powiada: dobrze jest wszystko, „ale pogódźcie się z kościołem, nie prześladowajcie księży i biskupów“, to nie będzie kilku stronnictw, tylko jedno. Gdy jednak mowa posła Olszewskiego była o Drewniaku a nie o ks. Wesolińskim, na to powiada ks. Sidor: głosujcie na kogo wam sumienie każe, ale jabym dał głos księdzu. Na to występuje kilku gospodarzy i powiadają mu w oczy: cóż dobrego uczynił nam ks. Pastor za całe cztery lata w poselstwie, chyba to, że przyprawił kółczyki świniom. Ks. Sidor widząc, że jego parafianie nie popierają jego strony, lecz posła Olszewskiego, wyszedł. Potem omówiono jeszcze niektóre rzeczy, nareszcie podziękowano posłowi Olszewskiemu i rozeszliśmy się wszyscy do domu.

Nadszedł dzień prawyborów, t. j. 27. października, które wypadły tak pomyślnie, jak się nawet nie spodziewano; gospodarze jak jeden mąż dali głosy, tak, że mało były rozrzucone i wybrali czterech ludowców, których sobie życzą. Ks. Sidor widząc, że na niego nie głosują, a jeżeli mu kto da głos, to dopiero na ostatku, wyszedł z kancelarji przed ukończeniem. Myślicie kochani czytelnicy, że na tem koniec? Gdzie tam, tak nie będzie, jak chłopci zrobią; kiedy tam księdza niema, to nieważne. W niedzielę woła ks. proboszcz z ambony i wyrzuca żal swój, jaki ma do parafian, że go nie wybrano; co za wstyd

dla niego i nakazuje to naprawić póki czas, że straszny bicz nas czeka od starosty, nareszcie zaprasza na zgromadzenie do szkoły. Lecz lud, przekonany już różnemi obietnicami, nie schodził się na jego zgromadzenie, aż sam wyszedł na ganek i nawoływał, aby się schodzili. Zeszło się kilku chłopów, poczem ks. proboszcz zaczął ganić Drewniaka, że on jako chłop nie nam dobrego zrobić nie może, a począł wychwalać ks. Wesolińskiego, co on już dobrego zrobił i co zrobić może dlatego, że jest przy biskupie Bilczewskim i że ma przystęp do namiestnika, bo biskup będzie za nim. Na to jeden z gospodarzy powiada mu, że tyle robi ks. Wesoliński, co zrobił ks. Pastor, że podniósł pensje księżom i oficerom. Ks. proboszcz widząc, że daremna jego mowa, że nie skłoni wyborców, aby głosowali na ks. Wesolińskiego, począł straszyc starostą, w jaki sposób mścić się może nad całą gminą; na tem zakończono, ale nie myślał nikt o poprawie.

Lecz nie na tem koniec. Z powodu księdza odbyły się drugie wybory. Dnia 5 listopada o godz. 8 rano wpada c. k. komisarz do kancelarji i przeprowadza wybory, i cóż myślicie czytelnicy, że kto wiedział o nich? Nikt! bo w chwili kiedy komisarz przyjechał, wójt plakat przybija na kancelarji gminnej i kiedy się zaczęły wybory, dopiero wtedy namyślił się wójt i polecił policjantowi, aby zawiadomił gospodarzy, tymczasem zaś sprowadzili żydów z bożnicy, a było ich razem siedmiu, i ci wraz z wójtem, podwójcem i księdzem przeprowadzili wybory i wybrali księdza i jego lizuniów. Ci, co ich policjant zawiadomił, przyszli już po wyborach, i na tem się skończyły wybory. Teraz atoli pomyślcie, kochani przyjaciele, kto do kogo ma większy żal, czy ksiądz do parafjan, czy parafianie do księdza, i czy jest na to rozum, aby ksiądz mógł od samych żydów głosy odebrać i być z tego zadowolony. Należy tu także wspomnieć o wójcie, który woli wypróżniać kieliszki w szynku, aniżeli na czas oznajmić wybory w gminie. *Ludowiec.*

Precz z Judaszami.

Dobra to sposobność poznać ich przy wyborach. Są nimi niektórzy pisarze gminni, kilku organistów, a kilku kursowych pisarzy, jak w Święcanach, w Gorzycach, Kurcz organista, Kowalski i Wójceicki. Liżą się nam ludowcom, a mają na myśli łapówki i ochłapy. Ale jest środek i na tych lisów. Bracia ludowcy! zapamiętajcie to dobrze: przy końcu roku układają rady gminne budżety. Bądźcie

ciekawi zapytać naczelnika gminy, kiedy będzie posiedzenie budżetowe; na posiedzenia takie wolno przychodzić i ludziom z poza radnych, a wtedy przyprzyjcie radnych, by skontrolowali ściśle dzienniki przychodów i wydatków, zbadajcie, jakie pobiera zapłaty pisarz lizunów, i hola obciąć lizuniowi płacę. A gdy was będą straszyć, że porzucą obowiązki, to niech sobie idą do tych Michałowskich, Kaliniewiczów, Jaglarzy i Wesolińskich, grabiciele, którzy grabią nasze prawa, nie zważając na konstytucję. Bracia Ludowcy w całym powiecie jasielskim, wy światlejsi Bracia radcy powiatowi! nie dajmy sobie zagrabić naszego świętego prawa, a najbliższem prawem naszym to jest mandat nasz chłopski. Mamy okazać dnia 15. listopada, na co patrzą nasi bracia Polacy na całej kuli ziemskiej, co my zrobimy. Czy istnieją jeszcze w nas dwie dusze, czy jedna, czy jesteśmy już dojrzali obywatele, czy damy sobie wydrzeć nasz mandat, nasze zastępstwo chłopskie? Bracia zważajcie, jak tu biją, a krzyczeń nie dadzą. Widzieliście, co się działo 5. listopada, jak musieliśmy od świtu do nocy o głodzie, pocierpionem i skurczonem nogami w starostwie dygotać. Jak teraz w Mandżurji na wojnie widzieliście Bracia, jak pisarczyzna sekował naczelnika Jakóba Brągła z Osobnicy: marsz za drzwi — mu krzyczał, za upomnienie się, że cały dzień cierpnie tu w biurze niepotrzebnie. Widzieliście kiedy w którym roku, na jeden dzień omal cały powiat zawezwany do sprawdzenia taksy wojskowej? Czy nie jest to podstęp agitacyjny, by nam wydrzeć nasz mandat? Ale powiedzmy sobie Bracia, że już dosyć tego. Trzymajmy się planu naszego w dniu 12. 13. i 14. listopada. Hola Bracia wiarusy, którzyście przyrzekli na wszystkie strony powiatu, czy to za samorodnych koniach, czy jak kto może, od wioski do wioski, od wyborcy do wyborcy, bo bądźcie pewni, że przed dniem wyboru obejmie dowództwo transportowe Jaglarz, jak Kuropatkin i będzie zwoził wyborców do Centralnego hotelu w Jasle, a tam już będzie kapusta i flaki, a wewnętrzne dowództwo obejmie zapewne Kaliniewicz i będzie pilnował, by z naszych agitatorów nikogo nie wpuścić, jak to było przed trzema laty. Bracia nie dajmy się!

Wójt z Jasielskiego.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie należności, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Z SEJMU.

Na następnych posiedzeniach Sejmu przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawach podatkowych, która ponure światło rzuciła na galicyjskie stosunki podatkowe i odsłoniła grozę sytuacji, która doprowadza wprost do bankructwa. Różne dolegliwości podatkowe podnosili posłowie, a nawet hr. Tyszkiewicz żalił się na nie.

Mowę posła Stapińskiego, jako mowcy generalnego przeciw uchwałom komisji podatkowej, wygłoszoną w dniu 4. listopada, podajemy poniżej w streszczeniu.

Uchwalono następnie mnóstwo rezolucyj w sprawie szkół średnich. W następnym numerze omówimy tę sprawę obszerniej.

Dnia 9. listopada rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Komisja budżetowa bardzo nie wesoło na ogół horoskopy stawia co do przyszłości finansów krajowych. Stan obecny budżetu krajowego, którego ostateczne cyfry i trudności, z jakimi związano końce niedoboru z przychodami, są powszechnie znane, przedstawia komisja w ten sposób, że konstatuje:

„iż stanęliśmy z krajowem gospodarstwem finansowem na pochyłości, z której jedynie stoczyć się możemy, jeżeli nowe źródła dochodów krajowi na dziś i na przyszłość zabezpieczone nie będą, a wzrastające z roku na rok wydatki z mocy samych ustaw państwowych (ustawa szkolna, kwaterunkowa, bezpieczeństwa publicznego) wiodzeni nieuniknioną koniecznością, podnoszeniem dodatków krajowych do podatków stałych pokrywać zniewoleni będziemy“.

Brakom tym mają zaradzić następujące rezolucje komisji budżetowej:

„Sejm wzywa Wydział krajowy do podjęcia kroków u rządu, celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego.“

Przedewszystkiem zaś poleca Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie rozpoczął rokowania z rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910, dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku t. j. propinacyjnego.“

W dalszym ciągu uchwali Sejm:

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1905, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowoczynszowego, domowo-klasowego i pięcio-pro-

centowego podatku od domów wolnych, po 65 halerzy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 r. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 71 halerzy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

3. Opodatkowani w Krakowie, tudzież w powiecie krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków wymienionych w wysokości 57. halerzy, względnie po 63 halerze od każdej korony całej należności tych podatków.

3. Sejm przelewa pozostały i nieznity z lat dawniejszych kredyt, wyznaczony na regulację rzek niesławnych, w kwocie 230.000 kor., do dochodów funduszu krajowego w r. 1905.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej do wysokości 162.630 kor., a to bądź z funduszy zostających pod zarządem Wydziału krajowego, bądź w jednym z zakładów finansowych; pożyczka ta ma być użyta na pokrycie niedoboru budżetu krajowego na r. 1905.

Do sprawozdania budżetowego, dołączono także do uchwalenia projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki na pokrywanie rat do regulacji rzek karpackich.

Do głosu w ogólnej dyskusji budżetowej contra (przeciw), zapisany poseł Stapiński.

Ks. Rublarz, choć się zapisał do głosu przeciw budżetowi, przemawiał za budżetem. Napadł na wszystkie stronnictwa, na prawicę i lewicę sejmową, na konstytucję austriacką, głosząc z bawienie i ratunek nam w Rosji. Jedynymi patriotami w kraju są Stojalowczycy, a politykę swoją moskalfiłską nazwał ideą. „My mamy jedni tylko prawo uważać się przez tę ideę za polonofilów i lepszych Polaków, niż wy!“ Na takie bezczelne przemówienie zawrzało w całej Izbie. Hr. Wojciech Dzieduszycki porwał się z miejsca i z krzykiem oburzenia zawołał:

„Czemu chcecie rzezi w Krożach, czemu chcecie zniszczenia Litwy, czemu chcecie pomników dla katów!“

P. Stapiński: Dość już tej bezczelności! Polska w ustach Stojalowskiego, to profanacja! Hańba carochwalcy!

Posłowie gromadnie opuścili salę sejmową, tak, że Stojalowski wobec zupełnie pnych ław kończył swoje przemówienie.

Prosimy o nowych czytelników.

Mowa posła Stapińskiego

wygłoszona przy dyskusji nad podatkiem.

Podajemy w streszczeniu: Stapiński rozpoczął wyrażeniem żalu, że nie mamy tu Eksc. Korytowskiego. Wartoby usłyszeć z własnych jego ust, co on sądzi o naszych rozprawach. A choćby widzieć jego oblicze w chwili, gdy hr. Tyszkiewicz kreślił obrazek wyboru komisji podatkowych, byłoby interesujące. Jestem przekonany, że zamiast przerażenia przed tymi gromami, ujrzelibyśmy uśmiech ironiczny, wyrażający odpowiedź: Panie hrabio! miarkuj się — nie zapominaj, że jesteś w galicyjskim Sejmie, nie wspominaj o wyborach i nadużyciach wyborczych, bo w tem gronie o wyborach mówić się nie godzi.

Te same indywidua, które oddają się na usługi inspektorowi podatkowemu przy wyborach komisji podatkowych, znajdują zajęcie przy wyborach do Sejmu i Rady państwa i znajdują wstęp i poparcie, a nawet uścisk ręki u oskarżycieli Korytowskiego.

Tak panie hrabio, to jest klątwa złego czynu, — jedne fałszerstwa pociągają za sobą drugie i tak w nieskończoność, aż do zgnilizny.

Wybory do komisji podatkowych stanowią wierne podobieństwo do wyborów sejmowych, Rady państwa, nawet rad gminnych — są ich następstwem. Dajcie pokój nadużyciom przy tych wyborach, to ustaną i tamte.

Wyznaję też otwarcie, że nie wierzę, aby nasze tu mowy wywarły jakikolwiek skutek. Cały nasz system podatkowy jest tylko naturalnem następstwem systemu politycznego, który określam krótko mianem anarchji uprzywilejowanej. Górą bezprawie, jeżeli tylko korzyść z niego wypływa dla tych, co stoją u góry. Starosta Michałowski może gwałcić prawo, skoro chodzi o zwalczanie niemilego rządowi kandydata — może inspektor podatkowy, egzekutor i każdy urzędnik podatkowy, lekceważyć ustawy podatkowe, skoro to czyni gwoli napełnienia kasy rządowej. Nie słyszałem, aby któremuś staroście coś złego stało się za nadużycia wyborcze, nie wiem też o urzędniku podatkowym, któryby za gorliwość fiskalną otrzymał dymisję. Jeden i ten sam system, a następstwem jego: bankructwo niechybne.

Najwięcej cierpią na tem oczywiście ci, co są na dole, lud.

Dla ludu niema poprostu żadnych ustaw podatkowych, tak samo jak niema żadnych ustaw polityczno-administracyjnych — jest tylko wola urzędnika. Co mu każą, to chłop płaci, oczywiście — o ile może — o ile egze-

kutor podatkowy ma co wydusić, choćby ostatni kozuch, jedyną pierzynę. Prawa podatkowe? — to żart, to ironja. Jeżeli hrabia Tyszkiewicz, hr. Baworowski i tow. — jeżeli fundacje milionowe, — zawodowi prawnicy — wyznają, że nie mogą sobie poradzić ze śrubą podatkową, to skądżeby ch'op, analfabeta galicyjski, potrafił się obronić, choćby przed najniesłuszniejszym wymiarem podatkowym. „Milczeć, kłaniać się do kolan i płacić“ — oto elementarz polityczny dla chłopca. Anarchja podatkowa stosowana do ludu, przechodzi już wszelkie granice.

A wobec straszego gniotu musimy się zwrócić do panów — czemu, mając rządy w ręku, nie zapobiegiecie złemu?

Rezolucje są na to, abyśmy się komunikowali wobec ludności, bo one idą do kosza. Jabym wolał, aby Sejm się postarał, iżby te rezolucje naprawdę były wykonane. Niech namiestnik wyjdzie na trybunę i niech powie, czy te rezolucje pomogą cokolwiek. Jabym postawił rezolucję: wzywa się c. k. rząd, aby sobie zabrał Korytowskiego z Galicji. Wprawdzie zmiana osób, nie oznacza jeszcze zmiany systemu, ale ludność miałaby przynajmniej satysfakcję moralną.

Góra propinacja.

Na posiedzeniu sejmowem z dnia 7. listop. wygłosił poseł Stapiński dwugodzinną mowę, którą podajemy w streszczeniu: W Galicji powaga propinacji jest tak wielka, że dyrekcja funduszu propinacyjnego nie liczy się z uchwałami Sejmu. Tamtego roku uchwalił Sejm, aby fundusz propinacyjny podał imienne wykazy dzieżawców i ich czynszów. Uchwała ta nie została wykonana. Jeżeli Wydział krajowy dopuścił do tego, że uchwała Sejmu została zlekceważona, to dopuścił się tego, że gdzie indziej dostałby z pewnością wotum nieufności, gdyż dopuścił się bezprawia. Więc dzisiaj przed uchwaleniem rezolucji z uznaniem dla funduszu krajowego, możeby ze strony Wydziału krajowego padły jakie słowa wyjaśnienia.

Co do dyrekcji zaś funduszu propinacyjnego to postępowanie jej graniczy wprost z zuchwałstwem.

Wobec korzyści pieniężnych z propinacji, wytworzył się ogólny hymn pochwalny: „niech żyje propinacja!“ Propinacja jest jednak wiernym obrazem ekonomicznego upadku naszego kraju. Najuboższe powiaty jak Kossów, Nadwórna największe dochody przynoszą funduszowi propinacyjnemu.

Kto po załatwieniu się nad tym faktem ośmieli się twierdzić, że propinacja jest dobrodziejstwem kraju? Jak możemy wystawić propinację, uważać ją za zbawienie kraju. Proszę nie mydlić oczu społeczeństwu, proszę nie mówić, że dla agitacji podnosi się szkodliwość propinacji!

Trzeba nam myśleć, aby ten jad propinacyjny zniszczyć i wytępić z pośród naszego ludu. Ta ludność biedna, przymierająca głodem, zalewa wódką robaka i podtrzymuje marną egzystencję.

Nieszczęściem Galicji jest istotnie propinacja. Więc przestańmy wmawiać w społeczeństwo, że nie wolno atakować propinacji, gdyż ona przynosi dochód krajowy.

Ale dalej biedny jest kraj, w którym propinatorowie ustawy będą wydawać. Bo proszę mi powiedzieć, który z większych właścicieli nie byłby równocześnie propinatorem.

Ja wam, panowie, kilku przykładami wyjaśnię, kto największą ma korzyść z propinacji. Członek tego Sejmu ekscelencja Adam Jędrzejowicz z poddzierżawy prawa propinacji ma rocznego dochodu, jak on sam powiada pięć tysięcy koron, a jak powiadają inni dwauście tysięcy koron.

Hr. Roman Potocki różnicę między tem, co płaci za prawo propinacji, a tem, co bierze od poddzierżawców, oblicza sam na 200.000 kor. po rok 1902, inni obliczają na 400.00 kor.

Posel do Rady państwa Szeptycki ma z tego źródła 4.000, p. Goetz do 20.000 k.

Nie chcę dalej wyliczać, bo tak mało członków tego Sejmu musiałbym pominąć. Najmniejsi z was, posiadacze prawa propinacji pobierają bodaj 50 do 100 złr. rocznie, a razem to wszystko idzie na krocie tysięcy.

I ta Izba, złożona z samych propinatorów, ma orzekać o prawie propinacji? I panowie mielibyście sumienie bronić propinacji! Wszakże z tego źródła pobieracie do własnej kieszeni rocznie do 3 milionów koron!

To jest jednak malutka cząstka tego, co przynosi wam propinacja. A ci szakale, naganiacze, którzy zmuszają ludność do picia tego piwa, tej wódki, którą wy produkujecie, a ten monopol, który sobie w ten sposób tworzycie? Przecież to znowu miliony koron napędza wam do kieszeni. Samą wartość monopolu piwnego ocenił jeden z fabrykantów czeskich na 6 do 10 milionów koron rocznie, nie licząc już wódki!

Wódka więc jest tem gorącym źródłem, które zatruwa mózgi i pobudza je do zbrodni, a która wam także olbrzymie dochody przynosi.

Bieda jest, jeżeli prawodawcy są równocześnie dzierżawcami propinacji — bieda! Bo propinatorowie cieszą się opieką c. k. rządu i władz. Spełnienia innych żądań ludności tak trudno się doczekać, wybory do rad gminnych latami się ciągną, ale mniejsze przekroczenie propinacyjne natychmiast bywa wysłędzone i ukarane. Górą propinacja! na jej usługi są wszystkie władze i urzędy — górą więc propinacja!

Tam gdzie rząd większą przykładą wagę do propinacji niż na inne cele kulturalne — to nie dziwnego, że w kraju tak biedno i głodno!

Jeżeli zaś wy, panowie, sami ciągniecie takie zyski z propinacji, to co dopiero mówić o tej szarańczy, szynkarzy bezpośrednich — jakie ci majątki zbijają! I znowu nie dziwiecie się, że ci sami, których do swoich karczem wprowadziliście, dziś wam dwory zabrali i ciągle zabierają!

A kto to wszystko zapłacił? Chłop — robotnik, nie licząc już procesów i zbrodni, utraty zdrowia z powodu konsumpcji fałszowanych trunków. Wobec tego my uważamy propinację za jądro złego i że wy, panowie, nie jesteście kompetentni do obradowania nad nią, boście sami w niej interesowani!

Jeżeliśmy słyszeli o zepsuciu młodzieży, to i tu źródłem złego jest propinacja. Duchowieństwo występuje przeciwko demoralizacji, więc chyba możemy liczyć na nie, że nam pomoże, aby ta izba była inną, a nie złożoną z propinatorów!

Ale my nie spodziewamy się stamtąd pomocy, tak samo jak straciliśmy zaufanie do rządów hr. Potockiego, który mimo tytuł zapewnień pozwalał że n. p. w Jasielskiem starosta Michałowski dopuszcza się wprost hańbiących nadużyć wyborczych.

W dalszym ciągu interpelował mowca o cały szereg spraw szczegółowych, domagając się ich wyjaśnienia, zwłaszcza w kierunku lokowania funduszy propinacyjnych w formie pożyczki, w niewiadomych miejscach. Wreszcie domagał się p. Stapiński gorąco wymazania „uznania“, jakim Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie funduszu propinacyjnego, bo uznanie to funduszowi propinacyjnemu się nie należy. Wszakże dyrekcja musi wiedzieć, o tem, że za pomocą poddzierżawiania okrada się po prostu ten fundusz.

Dawno już większość Sejmu nie była zmuszoną wysłuchać tak gorzkich słów prawdy, jak w przemówieniu pos. Stapińskiego w sprawie gospodarki propinacyjnej. Żadne sprostowa-

wania faktyczne niektórych posłów nie zdołały osłabić argumentów, którymi poparł rzecznik polskiego Stronnictwa ludowego oskarżenie o samolubstwo klasowe tabularystów, gospodarujących funduszami i dochodami kraju, jakby swym prywatnym majątkiem.

Bo czyż ten Sejm, złożony w przeważnej części z dzierżawców propinacji, obradując nad zarządkiem funduszu propinacyjnego krajowego, nie czyni istotnie wrażenia prywatnego konsorcjum, po prostu spółki propinacyjnej, panoszącej się kosztem dobra publicznego. Jeśli wyrażenie posła Stapińskiego o „okradaniu“ skarbu krajowego na milionowe sumy wydało się hr. Badeniemu zbyt ostrem, to choćbyśmy te procedury nazwali „eksploatowaniem“ finansowej instytucji krajowej na korzyść prywatną posłów, czy jakimkolwiek innym terminem parlamentarnym, prawdą niezbitą jest, że większa część posłów nie jest bezinteresowną ani bezstronną w sprawach propinacyjnych. Prosta przyzwoitość powinna była posłom propinatorom przypomnieć, że w sprawach, w których sami osobiście są interesowani, ani głosu zabierać, ani radzić, czy uchylać w Sejmie nie wypada, bo to sprzeciwia się kardynalnym pojęciom bezstronności parlamentarnej.

To też w tem zebraniu propinatorów prawodawców padły słowa posła Stapińskiego jak piętno hańby, wyciśnięte na czole niesumiennych wyzyskiwaczy kraju i ludności.

W sprawie propinacyjnej ujawnia się, podobnie jak w innych sprawach, klasowe samolubstwo tabularystów, nieubłagane żadnymi względami na dobro społeczeństwa, kraju i narodu. Jakże potwornie wobec tego wyglądają obłudne deklamacje o podporządkowaniu interesów osobistych i klasowych pod interesy ogółu, deklamacje, które właśnie tabularysty i ich najemni obrońcy tak lubią powtarzać.

Propinatorów bronił ks. Rublarz.

Kto psuje wiarę.

Ciągle się słyszy, że „ludowcy wiarę i kościół podkopują“. Postanowiłem więc w tej sprawie, jako członek kościoła chrześcijańskokatolickiego, odezwać się i zapytać łaskawych księży, kto właściwie stoi na przeszkodzie, jeżeli się rozchodzi o wybudowanie domu Bożego.

Pozwólcie, że wymienię kilka interesujących wypadków. W Kaniowie od kilkudziesięciu lat istnieje kościół, a do dziś dnia niema pełnych praw parafialnych. Zapytajcie się Brzeszczan, jak długo czekać musieli, zanim otrzymali pozwolenie, że było wolno w ich

kościół chrzcić, śluby dawać i grzebać. Na przeszkodzie był ks. proboszcz, który ma tylko przeszło czterysta morgów ziemi w Oświęcimie. We Włosienicy tak samo ekspozytura. — W Heczmarowicach obywatele wybudowali kościół, kupili obszerny dom na plebanie, trzydzieści morgów ziemi i cmentarz, ale księdza nie mają, bo proboszcz z Pisarzowic wystarczy. Jak bogaty pogrzeb, to jedzie, a ubogich, to przy okazji wszystkich naraz święconą wodą pokropi. W Kobiernicach, Mikszowicach, Straconce i Starem, tak samo się dzieje. O Żywcu nadmienić musimy, że kościół parafialny jest tak szczupły, że w święta i niedziele setki ludzi stoją na upale słonecznym, słońce lub mrozie, podczas gdy kościół św. Trójcy i drugi w Starym Żywcu, stoją pustkami, tylko czasem ksiądz przyjeżdża. Na te męczarnie ludzi księżulkiwie obojętnie spoglądają. W Łękawicy, pow. Żywiec, istniał kościół od niepamiętnych czasów, do którego do dziś dnia należy przeszło 40 morgów dobrej ziemi. Szczęście jednak, czy zasługa gminy Rychwałdu, że tam się miała objawić Matka Boska i tam powstał dom Boży. Nieznam dokładnego przejścia, jak się to stało, koniec końcem, że Łękawianie stracili księdza i teraz należą do Rychwałdu, a majątek parafialny Łękawicy bierze proboszcz z Rychwałdu. Ale jakie niedogodności przez to we wszystkich wymienionych miejscowościach dla ludu powstają, o tem znów pobożni księża zapominają, a chodzi tylko nie o chwałę Bożą, która w ten sposób musi być uszczuplona, bo gdyby ludzie mieli dom Boży blisko, toby starzy, słabi itd., szli co dzień do domu Bożego. Ale księżom w głowie grunta, złoto i inne naturalia.

Tego roku głosili, że posucha, to kara Boża za złych ludowców i socjalistów. Nie pójdę daleko wstecz, ale się zapytam tych „świętych ojców“, za co też ludzie ginęli z głodu w latach 1846, 1847, 1848, jak również przed 40 laty, była taka sama posucha, a wtenczas przecież ludowców nie było. Dla czego pioruny popaliły kościoły w Lipniku, Piotrowicach, Żywcu, Kalwaryi i kościół Ukrzyżowania w Skawinie. W Brzeziu, gdzie sam ksiądz Biskup celebrował sumę, piorun uderzył. W Bestwinie na wieży zabił piorun cieślę Grzybowskię, jednego z najuczciwszych ludzi. Czem więc to wszystko da się tłumaczyć? Czyż to wszystko z winy ludowców? Nie, bo tam, gdzie lud bogaty, to jak ma daleko do domu Bożego, to sobie jedzie wozem, a znów domy Boże, zaopatrzone gromochronami, i taka kara ich niedosięgnię. Wiem dobrze, że ogień jest

również straszem nieszczęściem, jak ubogiego nawiedzi, ale przeciwnie u bogatego. Jak się spalił trzy razy młyn w Czechowicach, to dopiero teraz dobrze miele, a właściciel po drugim wybudowaniu powiedział: Gdyby go znów djabli wzięli, bo jeszcze nic nie warta. Co do posuchy, to gdyby lud nie był tak wygłodzony i wyzyskany, to teżby się tak strasznie nie przedstawiała, bo i dziś, gdzie są starsi, jakkolwiek nie liczni gospodarze, którzy z czasów, kiedy takiego wyzysku nie było, coś zaoszczędzili, mają i ziarno i słomę w zapasie, to się też tak nie martwią, jak ci, u których pustki, a na hipotece czarne karty długu. Za to też to tak dobrze się dzieje w tym samym czasie handlarzom mąki i bydła, skoro mąka szalenie podrożała i ściągną z głodnego ostatni grosz. I z mięsem to samo się dzieje, pomimo, że bydło o połowę spadło w cenie. Kto temu winiem? rządy stańczykowskie i ciemnota ludu. A dobrze, łaskawi księża, o tem wiecie, że każdy skrajny kierunek, a osobiwie nędza, wydziera wszelkie szlachetne uczucia i robi z człowieka złodzieja, zabójcę lub samobójcę, tem bardziej, gdy widzi, że drudzy nie pracują i tuczą się jego pracą, to wtenczas się nie dziwicie, że w mieście jest socyalista, a na wsi ludowcem. Gdybyście chcieli wglądnać bliżej w tak oplakany stan włościański, to wtenczas wydalibyście inaczej brzmiące kurendy. Bo całkiem uczciwie wam mówię, że krzywda i nadużycia rządów stańczykowskich, oraz chciwość wasza, podkopały do pierwszych i drugich zaufanie ludu. Usunąć to, a zginą bez walki ludowcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kubik.

Co życie niesie.

Jedyny Sejm polski, ten Sejm galicyjski, pod względem długości obrad taki nie długi, to go jeszcze nasi przedstawiciele, szczególnie „brać starsza“-szlachta, ukrzywdza przez częsty brak kompletu. Stu sześćdziesięciu kilku posłów jest sejmowych, a pomimo tego dowiadujemy się, że „marszałek otworzył posiedzenie Sejmu przy nader szczupłej garstce posłów“. Wiecie ludzie, że to ohydny skandal. Gdy nadchodzą wybory, to wylażą ci stańczycy, drą się do mandatów, obiecują złote góry, obiecują „pracować gorliwie“, zdawałoby się, że ani jeść ani spać nie będą, jak zajadą na Sejm do Lwowa, tylko będą harować dla dobra kraju i narodu, a tu się pokazuje, że jak „jaśnie pan poseł“ otrząsie się z wyborów i rachunki wyborcze czy gotówką, czy wekslami (czasem honorowymi

nawet) zapłaci, to go wtedy nie wiele co obchodzi. Przyjeżdża na Sejm, to po to, aby nie być na Sejmie, brać dyjety 10 koron dziennie i załatwić swoje interesa, które się przez cały rok od przeszłorocznej sesji nagromadziły, spożywać śniadanka w handerkach, aby jego poselskie oblicze oglądano i gapiono się na jego postać... nietykalną. Nie — to jest skandal i niepomierne dziwić się można, że pisma nasze sprawy tej jeszcze poważnie nie poruszyły. Jeżeli posłowie nasi nie poczuwają się do obowiązku przesiadywania w Sejmie i chodzą jak studenci poza szkołę, poza Sejm, to powinno się ich traktować w podobny sposób: Marszałek krajowy powinien po otwarciu posiedzenia przeczytać katalog posłów i jeśli którego brakuje oznaczyć nie tylko po to, aby za nieusprawiedliwiony niepobyt tracił poseł dyjety poselskie, ale, aby pisma sprawozdające o Sejmie zaznaczały, których posłów brakuje i by wyborcy wiedzieli, jak gorąco ten lub ów poseł „zastępuje“ interesa tych, którzy go wybrali. Ten środek byłby bardzo pożądanym i ręczę, że pan marszałek krajowy miałby lepszego atuta w rękach, aniżeli każda jego prośba, by „posłowie racyli regularnie uczestniczyć w sesjach sejmowych“. Tegoroczna sesja sejmowa już tego nie dożyje, ale w przyszłości nie byłoby od rzeczy coś podobnego zaprowadzić.

Jan Rawa.

Wiadomości powiatowe.

Żywiec. Poseł Fijak (Maciek z Pietrzykowic) w roli szpiega. Maciej Fijak, z dopuszczenia bożego poseł V. kuryi pow. Żywiec-Mysłenice-Chrzanów-Biała-Wadowice, wierny sodalis moskalofilskiego prałata ks. Stojałowskiego, człowiek o niskim poziomie wykształcenia, zdradza od pewnego czasu niski poziom charakteru. Znany jest powszechnie z tego, że jako poseł, czy sam osobiście, czy przez osobę trzecią, zdradził Szczepańskiego, że ten obwiniał nadkomisarza Stawskiego o łapownictwo, z czem się jeszcze żaden ucziwy poseł nie wyrwał, dał się świeżo poznać jako człowiek, który i szpiegować potrafi. Ktoś zakpił z Fijaka — a co łatwo się udać może każdemu zakpić z niego — że aptekarz Szczepański w swej aptece sprzedaje „krople żołądkowe“ we flaszeczkach, i widocznie powiedział mu, że za to „można Szczepańskiego utrać“. Uradowała się zła dusza Maćka. „Psia parla, tego ludowca tsa utrać, niech go nawet wsadzą do kryminału“ — pomyślał sobie. Pewno myślał długo nad tem, tem-

bardziej, że wszystko ciężko mu się w głowie mieści, i postanowił stracić 24 halerze, aby tylko dostać z apteki Szczepańskiego tych „kropli“, w myśli jak najpewniejszej, że za te „krople“ Szczepański już z „kryminału“ świata bożego nie zobaczy. Sam pójść nie miał odwagi, jak każdy tchórz i człowiek o nieczytych zamiarach, nic nie mówiąc zaś o nich, użył za narzędzie byłego wójta z Pietrzykowic, Barana, który „kropli żołądkowych“ u Szczepańskiego, samego osobiście sprzedającego, zakupił. Jak Maciek odebrał flaszkę od Barana, tak mu powiedział: „Wiedźcie Baran, że będziecie za świadka w sądzie, że Szczepański wam te krople sprzedał, bo ja z tego zrobię użytek“ (!?). Baran niechciał się w to mieszać, ale Fijak przy tem obstawał. Dodać tu można, że owe „krople żołądkowe“ stanowią nastój ze ziół, nieszkodliwy, a używany powszechnie, jak już sama nazwa wskazuje, na żołądek, do podniecenia apetytu.

Przed miesiącem może, był w aptecę Szcz. wachmistrz żandarmerji Weber ze Zabłocia i opowiadał, że Jan Cendry, krawiec z Pietrzykowic był u niego z doniesieniem, że w aptecę Szcz. sprzedają krople żołądkowe, i aby z tego zrobił użytek. Widocznie wachmistrz okazał się mądrzejszym od „posła“ Maćka Fijaka. Z tych dwóch faktów widać, że w obydwóch maczał rękę poseł-stojałowczyk Fijak, którego za tego rodzaju postępowanie można nazwać szpiegiem, szubrawcem. Dolożyć do tego to, że Fijak już w inne rzeczy się bawil, o których swego czasu pisało się w *Przyjacielu*; uwagę zwracać się powinno na tego osobnika, będącego w stanie denuncjować, szpiegować, judzić. Czy Fijak stanowi typ członka stronnictwa chrześcijańsko-ludowego? i czy dużo ma należeć ludzi do tego rodzaju stronników — niech sami odpowiedzą czytelnicy.

X. Y. Z.

Szczucin, pow. Dąbrowa. Sprawozdanie posłów dnia 25. września, zapowiedziane na rannem kazaniu i na sumie przez ks. kanonika Łączewskiego, odbyło się po niesporach w sali szkolnej. Przybyli: ks. Wilczkiewicz poseł do Sejmu i ks. Żyguliński, poseł do Rady państwa z urzędu, starosta z Dąbrowy. Wyborców przybyło zaledwie kilku (z pewnością bardzo radi posłom), słuchaczy miejscowych zebrało się z tak licznej parafii, złożonej z 20 gmin, zaledwie z 80. Zebranych powitał ks. Łączewski i zaprosił na przewodn. p. Kisielewskiego ze Słupca, którego i poprzednio już uwiadomił. Przewodn. wezwał na sekretarza włóścianina Zawadę Stanisława z Dąbrowicy. Pierwszy zabrał głos ks. Wilcz-

kiewicz i opowiadał, że on jako wpływowy najwięcej czynny w Sejmie, że kolej Tarnów-Szczucin w roku 1905 będzie rozpoczęta, że stara się o szkółki powiatowe sadownicze itp. Lecz włóścian to wcale nie zadowoliło. Interpelował go włóśc. Zawalski z Żaluża o niepotrzebne wydatki, gdyż lud ma dosyć ciężaru.

Drugi z rzędu wystąpił poseł ks. Żyguliński. Poznał, z kim ma do czynienia jako przebieglejszy, bo pierwsze słowa jego brzmiały: będę mówił do was po chłopsku. Parlament składa się z różnych stronnictw — i począł wymieniać je jedno po drugim, nareszcie, że się zwalczają i nic przez to nie robią. Jedno stronnictwo Potoczka wychwalał, że przy nim został i razem w Kole polskim się informują. Dalej mówił o mytach, o soli, że się stara, aby była tańsza, że kolej Tarnów-Szczucin jeszcze niepewna rozpoczęcia w roku 1905, o taksie spadkowej, o regulacji rzek, że on wystarał się u rządu o znaczną kwotę na regulację Nowego Brnia, wogóle, że wiele dobrego dla ludu zrobił i mógłby jeszcze więcej zrobić. Wtem dał się słyszeć głos z pomiędzy słuchaczy, że niepotrzebny jest w Kole polskim, i tym podobne mowy i niezadowolienia u obecnych, co mówcę nabawiło boleści i długiego gadania. Interpelowało go kilku obywateli względem kółczyków świńskich i opłaty za wezwania płatnicze. W końcu zabrał głos Tomasz Motyka z Brzeźówki z zamiarem wykazania ks. posłowi, że jako poseł z piątej kurji nie potrzebny jest w Kole polskim, ponieważ tam nie może nic dla klasy niższej pomiędzy magnaterją dobrego zrobić. Potem mówił gosp. Motyka, że biedni rękodzielnicy, górnicy, śludzy i robotnicy fabryczni wiele trudów ponieśli, nim uzyskali piątą kurję, o którą teraz ubiegają się księża, panowie i wysocy dygnitarze, aby ten lud bałamucić, a czego dopiął i ks. Żyguliński, a nie dobrego nie zrobił. Nasze dzieci, bracia i siostry muszą szukać w cudzym kraju kawałka chleba i tam po fabrykach i kopalniach marnie giną lub kalekami zostają, jak się to dzieje w Mor. Ostrawie i indziej, a ks. poseł nic temu zaradzić nie może i nie chce. Wtem się ozwało kilku podpitych lizuniów i niektóre indywidua z chłopskiego stanu, przebrane w surduciki tandetne, że nie potrzeba iść do Ostrawy ani do Prus na robotę, bo jest tu dosyć roboty w domu, z czego się i ks. kanonik ucieszył, a jeden lizun, niejaki Zgleński, dodał, że w Ostrawie sama rozpusta, a mówca dowiódł, że rozpustę w Ostrawie i w innych fabrycznych miejscach powinni ks. posłowie koniec położyć. Niech będzie niedziela zachowana

ściśle, jak w Stanach Zjednoczonych, niech szynki w niedziele i święta będą pozamykane, aby młodzież nie miała czasu się rozpijać i pijana bić się i po nocy włóczyć, to nie będzie tyle złego. Za to dostał brawo od słuchaczy.

Odpowiedział na interpelację mowy ks. poseł Żyguliński, nie uzasadniająco, wywijał się jak mógł bez dowodów, chwalił się, że gdy było głosowanie za skróceniem czasu pracy przy górnictwie, to sam głosował, co jest kłamstwem, bo wiemy z pewnych źródeł, że głosował przeciw skróceniu.

Wkońcu lizunie podnieśli ręce na znak zadowolenia z tak dobrych posłów, aby się przysłużyć swemu kanonikowi.

Tak masa zacofana w 20. wieku wygląda, jak tu opisuje naoczny świadek, że dla jakiegokolwiek zysku, choćby go poczęstowano w które święta na plebanii lub pożyczono mu kilkadziesiąt koron z kasy oszczędności w Szczucinie na przednowku, lub jaką taką protekcyjkę mieć, to i w ogień lezie na ośle, a tu w domu bieda aż piszczy, długu po uszy, a fantazji nie traci, tylko woła: dobrze rządzą nasi ks. posłowie.

Ludu ciemny z parafii szczucińskiej, obudz się z letargu niewoli, bo już czas nadszedł, cały świat lamentuje i płacze nad twą głupotą, a ty ludu zamiast bronić, siebie i swe dziatki, prowadzisz na bezdroża i sam giniesz marnie, dajesz się bałamucić lada czem, jedno słówko nieprawdy zadowolnia cię i grzęzniesz w staroświeckiem bagnie, z którego twoi ojcowie pragnęli jak najprędzej wybrnąć.

T. M. z Dąbrowskiego.

Wiadomości gminne.

Rady gminne, przy układaniu budżetu powinny pamiętać o prenumeracie *Przyjaciela Ludu* i wstawić dotyczącą kwotę do budżetu. W każdym urzędzie gminnym powinien być *Przyjaciel Ludu*.

Komorowlce, pow. Biała. Za zdradę ludu smutnych czasów doczekał się ks. Stojałowski. Oto przy wszystkich prawie wyborach, jakie od niedawna były w naszym powiecie, zawsze „batiuszki“ przegrali a wybrani zostali ludowcy. I w naszej gminie, gdzie do niedawna ubóstwiano ks. redaktora, wybrany został na wójta dzielny ludowiec Józef Pyka. To też zaraz w naszej gminie zawiązało się Kółko rolnicze i straż pożarna. Za przykładem Kóz, Janowic, Bestwiny, Komorowic i t. d. poszli już nawet i dzielni górale w Szczyrku i usunęli

z wójtostwa Michała Marka jedynie dlatego, że był stojałowczykiem i wielbicielem moskali. Tylko naprzód, a zdrajców zwyciężymy!

Ludowiec.

Z Ameryki.

W osadzie Gostyń obok Downers Grove Ill. Polka, Tekla Biedroń, wskutek wybuchu pieca gazolinowego została obłana płonącym płynem i odrazu stanęła w ogniu jak żywa pochodnia. Ponieważ nie miał jej kto pospieszyć z pomocą, przeto nieszczęśliwa tak ciężko się popaliła, że zmarła w szpitalu w strasznych męczarniach. Osierociła męża i pięcioro drobnych dzieci. — W Allegheny, Pa. niejaka Wilhelmina Mazur została na śmierć zabodzona przez byka, gdy go usiłowała wpuścić do obory. — W Pittsburg, Pa. straszną śmiercią zginęła 68-letnia Dorota Wasilewska. Udając się na spoczynek zdejmowała lampę z ściany tak nieostrożnie, że ta upadła na ziemię, a nafta oblała staruszkę, która w jednej chwili stanęła w płomieniach. Mąż z córką nadbiegli, ale ratunek nie wiele pomógł, gdyż nazajutrz w męczarniach zakończyła życie. Tamże górnik Antoni Trzebiński został zabity w kopalni pod Nicola; wózek węglowy spadł na niego i rozbił mu głowę. W Manor, Pa. pociąg pospieszny wpadł na robotników, pracujących na torze kolejowym, i zabił trzech Polaków: Pawła Kurca, M. Standara i K. Delawskiego.

Wybór Roosevelta. Roosevelta wybrano ponownie prezydentem Stanów Zjednoczonych znaczną większością głosów. W stanie nowojorskim otrzymał Roosevelt olbrzymią większość, co zapewniło jego wybór. Republikanina Higginsa wybrano gubernatorem stanu nowojorskiego. We wielu okręgach wyborczych poza miastem Nowym Jorkiem uzyskali republikanie znaczną większość. Większość dla Roosevelta w stanie nowojorskim przewyższa cyfrę 200.000. Większość, którą Higgins wybrany został gubernatorem nowojorskim, przenosi 100.000. W niektórych okręgach Colorada przyszło do bardzo burzliwych zajęć. W Goldfield zastrzelił pewien republikanin, wyrzucony z lokalu wyborczego, dwu demokratycznych przewodniczących komisji wyborczej. W Midwai zranił pewien republikanin śmiertelnie wyborcę demokrate. Udział głosujących był tym razem większy, niż kiedykolwiek. Głosowało przeszło 14 milionów wyborców.

Prosimy o nowych czytelników.

Wiadomości polityczne.

Polaka.

Opinia publiczna zajęta głównie wypadkami wojennym na dalekim Wschodzie i losem dezertarów. W Krakowie utworzył się komitet, który ma się zająć zbieraniem składek i wyszukiwaniem pracy zbiegów.

W Sejmie galicyjskim przy dyskusji budżetowej wywołał ks. Rublarz ogólne oburzenie za bezszczerne chwalenie Rosji.

Z obcych stron świata.

Austrja. W Innsbruku wybuchły rozruchy wywołane przez studentów niemieckich, którzy wtargnęli do gmachu, wydziału prawniczego włoskiego i zniszczyli całe urządzenie wewnętrzne. Powodem tych krwawych zajęć jest utworzenie wydziału prawniczego włoskiego na tamtejszym uniwersytecie niemieckim. Rozruchy przybrały tak groźne rozmiary, że rząd wysłał wojsko.

Rada miejska w Trydencie powzięła jednoznacznie uchwałę, z żądaniem bezzwłocznego utworzenia uniwersytetu włoskiego, usunięcia wszystkich szkół niemieckich z Tryjestu.

Niemcy. W Berlinie i w wielu innych miastach policja aresztowała cały szereg agentów, którzy ułatwiają dezercję rezerwistom rosyjskim za granicę. Równocześnie aresztowano również znaczną liczbę ukrywających się dezertarów.

Wojna.

Los Portu Artura rozstrzygnie się wkrótce. Całe napięcie uwagi przeniosło się obecnie z pod Mukdenu pod Port Artura, o którym zgodnie wszyscy korespondenci tak angielscy, jak i niemieccy donoszą, że się już długo nie utrzyma i jakby już był w ostatnich drganiach. Japończycy walczą wprost nie do pojęcia walecznie, a komendant armii oblężniczej generał Nogi rozporządza 60 tysiącami wojska. Walka jest niesłychanie zażarta i kosi ludzi setkami. Japończycy nie baczą na to i walczą, bez względu na ilość ofiar, wprost rozpaczliwie. Bombardują miasto Port Artur bez przerwy i przytem szalenie wytrwale szturmują. Prócz tego popod cały Port Artura porobili podkopy i pozakładali miny — i jeśli szturmem nie dokonają swego, wysadzą miasto w powietrze. Sami Moskale przypuszczają rychły koniec twierdzy i sami niszczą forty i palą budynki. Ostatnio kilka rosyjskich okrętów, stojących w Porcie Artura, doznało uszkodzeń. Ludność cywilna

gotuje się do ucieczki. Flota japońska czuwa pod Portem Artura ustawicznie. Jeśliby twierdza ta padła tak rychło, jak przypuszczają, wyprawa floty bałtyckiej byłaby zupełnie bezcelową, bo gdy Port padnie, flota japońska uwolniona stamtąd, sprawiłaby flocie bałtyckiej lanie, jak się patrzy. Zdaje się, że los Portu Artura w ciągu listopada się rozstrzygnie.

Z chwilą upadku twierdzy, wojska z pod Portu Artura przyłączą się do armji stojącej pod Mukdenem i będą wynosić 350 tysięcy mniej więcej. Armja moskiewska zdaje się będzie ją liczebnie trochę przewyższać. Takie masy ruszą na siebie! Wobec zaś zaczętej dalszej mobilizacji po obydwu stronach, można przypuszczać, że w zimie armje będą wynosić okragły milion ludzi, czyhających na wzajemną zagładę. Jestto swoją drogą skandal cywilizacji, że świat w dwudziestym wieku na coś podobnego patrzy i na takie zdziwienie pozwala.

Zatarg angielsko-rosyjski uważać można za zażegnany, bez następstw wojny. Konferencja zbierze się w Paryżu, która sprawę rozpatrzy i wyda wyrok — jaki, tego dzisiaj nawet przypuszczać trudno. Fakt jednak zostanie faktem, że Anglicy, którzy początkowo bardzo pobrzakiwali szabłą, jakby trochę stchórzyli i okazują obecnie do wojny mniej ochoty.

Wiadomości nasze co do mobilizacji w Królestwie Polskiem musimy nieco uzupełnić. Początkowo myśleliśmy, że mobilizują pułki stojące w Królestwie, a prawie rosyjskie, a teraz dopiero dowiadujemy się, że mobilizują pułki nie z Królestwa, ale te, do których nasi bracia z Królestwa należą. — To zmienia postać rzeczy — niestety — na rzecz dla nas więcej smutną.

Mobilizacja ta wywołuje rozpacz i zaburzenia. Z wielu miejsc Królestwa donoszą o zaburzeniach mobilizowanych aż do tego rodzaju, że wojsko powoływano do tłumienia tego buntu. Zaburzenia były w gubernji kijowskiej, w Noworadomsku, w Częstochowie. Prócz tego w wielu miejscach Królestwa Polskiego miały miejsce ruchy mobilizowanych przeciwko żydom. — W Warszawie przyszło do dużej demonstracji mobilizowanych i to na kilku miejscach. Jeśli już teraz okazuje się taka nieochota żołnierzy, to co to może być na placu boju i co to z tego może wyniknąć, tem bardziej, że „żołnierze rosyjscy“, rekrutujący się z Polaków, stanowczo są inteligentniejsi, aniżeli reszta rosyjskiego żołdactwa.

Na pytanie, jak wojna się skończy i kiedy, niepodobna odpowiedzieć nawet najbieglejszemu fachowcowi wojennemu. Do rozstrzygającej bitwy jeszcze nie przyszło za dziewięć miesięcy wojny, a żadne z państw świata nie chce się podjąć interwencji pokojowej, usprawiedliwiając się tem, że żadne z państw wojujących o to nie prosi. Stany Zjednoczone mają zamiar na plac boju i dla tej i dla tej strony wysłać pewną ilość lekarzy i służby zdrowia, albowiem służba dotychczasowa jest nie wystarczającą.

Mróż przechodzi po całym ciele, gdy sobie tę wojnę człowiek uprzytamnia.

Najswieższe telegramy z pola walki donoszą, że w Mandżurji zapanowała nadzwyczaj ostra zima. Powołano ukazem carskim oficerów rezerwowych i wojskowych lekarzy rezerwy z okręgów: Petersburg, Wilno, Warszawa, Kijów, Odessa, Moskwa, Kazań, Kaukaz i z obszaru dońskiego.

Japończycy zdobyli forty: Erlungszan, Kikwanszan i Pejungezan. Operacje wojenne utrudniali Rosjanie Japończykom reflektorami i raketami, a pomimo tego zdobyli Japończycy rosyjskie magazyny i składy węgla w Pejungszan i wszystkie obwarowania około Portu Artura po stronie lądowej. Z fortu Erlungszan mogą Japończycy skutecznie ostrzeliwać pozycje rosyjskie. Kikwanszan jest fortem, który dominuje nad całym miastem. Japończycy ogniem z dział oblężniczych wielkiego rodzaju uszkodzili rosyjską kanonierkę Giljak i zatopili trzy parowce. W Porcie wybuchł pożar w prochowniach.

Car dnia 9. listopada rozpoczął podróż po Królestwie, dla pożegnania i pobłogosławienia wojsk, idących na rzeź i mord.

W dalszych telegramach donoszą, że Japończycy wzięli przed Portem Artura do niewoli rosyjskiego żołnierza, który doniósł, że załoga Portu Artura cierpi niedostatek i utraciła wszelką odwagę. Brak zarówno środków żywności, jak lekarstw. Wobec tych wiadomości zwołał Ojama naradę, na której uchwalono wydać odezwę do załogi oblężonej twierdzy, w języku rosyjskim, w której zaznaczono, że Kuropatkin cofnął się na północ i o odsiecz Portu niema mowy. Wobec tego jest pewnem, że Port Artura w ciągu kilku tygodni upadnie. W odezwie przyrzeczono tym rosyjskim żołnierzom, którzy się dobrowolnie poddadzą, dobre obejście się.

W imię ludzkości zatem wezwano załogę, aby zapobiegła dalszemu rozlewowi krwi.

Pewną ilość tych odezwojano danemu owemu schwytanemu żołnierzowi rosyjskiemu i wysłano go z powrotem do twierdzy. Ów żołnierz był w obozie rosyjskim, a w nocy tego dnia wrócił do Japończyków, uszedłszy uwagi rosyjskich oficerów. Żołnierz ten opowiedział, że koledy przyrzekli mu dać odpowiadź za kilka dni. Usposobienie żołnierzy rosyjskich wskazuje na to, że wprawdzie zadowoleni są przyrzeczeniem Japończyków, mimo to jednakże są skłonni do poddania się wbrew rozkazowi generała Stüssla. Odezwa Japończyków wielce się przyczyniła do rozprószenia obaw, szerzonych przez oficerów, że zwycięstwo Japończyków będzie zgubą dla załogi i mieszkańców.

Okruszyny.

Za darmo do Nowego Roku posyłać będziemy *Przyjaciela Ludu* tym nowym czytelnikom, którzy się teraz zgłoszą i nadesłają całoroczną prenumeratę 4 kor. na *Przyjaciela* na rok 1905. I Kalendarz *Przyjaciela Ludu* otrzymają ci czytelnicy za darmo na święta. Rozpowiadajcie to Przyjaciele i jednajcie nowych czytelników.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że byliśmy zmuszeni wstrzymać gazetkę tym wszystkim, którzy za rok 1904 nie nadesłali żadnej przedpłaty.

Tym, którzy mają obecnie na opasce uwidocznione odkał zalegają z prenumeratą, Nr. 48 bezwarunkowo wstrzymamy, gdyż liczne upomnienia nie skutkują.

Redakcja i administracja *Przyjaciela Ludu* przeniesioną została do domu przy ulicy Szewskiej 1. 11.

We Lwowie zmarł Karol Brzozowski, poeta, licząc lat 83. Z licznych prac jego wymieniamy „Obłężenie Lwowa“, dramat na tle stosunków obłężenia z r. 1648 przez Bohdana Chmielnickiego.

Były senator Schumann, ojciec zabójcy Bobrikowa, został uwolniony z więzienia. Proces odbędzie się później. — Pomiędzy Żurawicą a Przemyślem przy krzyżowaniu pociągu osobowego z pociągiem ciężarowym z powodu źle naładowanych desek u jednego wozu, zawadziła deska o lokomotywę pociągu osobowego, i łamiąc się, ugodziła w szybę, raniąc przy tem śmiertelnie maszynistę Dzielińskiego.

W Drohobyczu na stacji kolejowej pociąg towarowy, jadący z Chyrowa do Stryja, najechał na maszynę rezerwową. Ośmiu ludzi z personelu kolejowego jest ciężko rannych. Zderzenie było tak silne, że kilka wozów jest

zgruchotanych. — W Borysławiu niewyśledzony dotąd sprawca strzelił w nocy do wiertacza Jana Wojnowskiego, lecz kula na szczęście trafiła go tylko w rękę. — W Wojutyczach Marja Hrynak z obawy przed ojcem udusiła nowonarodzone dziecko i zakopała je w ogrodzie. Żandarmerja odstawiła ją do sądu. — W Strzałkowicach na drodze, zamordowali niewyśledzeni rabusie Dmytra Partykę, gdy powracał z Sambora z targu. Miał on przy sobie 200 koron, które mu zrabowano. — W Jazach, przysiółku należącym do gminy Wojutycze pow. Sambor, było w b. r. sześć ogni. Podejrzanie silne padło na St. Mielniczyna i Mich. Żuryło, że ogień podkładali, więc ich żandarmerja odstawiła do sądu. Żonę Mielniczyna uwięziono, gdyż ona przepowiadała naprzd, gdzie i kiedy ogień wybuchnie. — W Nowym Sączu w dzień zaduszny zastrzelił się plutonowy obrony krajowej Świcalik, nauczyciel szkoły podoficerskiej; powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

Odpowiedzi administracji.

Majlinger A., Rossiter Pa.: Dolara otrzymaliśmy, dziękujemy. Urbańczyk, Oświęcim: Gazetkę wysyłałiśmy; zaginione numery wystaliśmy powtórnie wraz z żądanymi książeczkami. Prenumerata zapłacona do 1. czerwca 1905. Zdaniewicz, Tyśmieniczany: Gazetkę wysyłałiśmy regularnie co tydzień. Tatko St., Lanckorona: Pieniądze otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 1. stycznia 1906. Wójcik W., Wadowice: Dodatków osobnych teraz nie dajemy, tylko kalendarz, który wydamy później. J. F., Zbaraż: Pieniądze otrzymaliśmy. Jeź Wł., Ware, Mass: Prenumerata zapłacona do 1. października 1905, adres zmieniliśmy. Warknik M., North Bridge: Gazetkę wysyłałiśmy, widocznie ginęła na poczcie. Kaslak I., Walont Pa.: Dolara otrzymaliśmy, kalendarz wydany później. Krzanowski, Zręcin: Odpowiedź otrzyma Sz. Pan po skończonej sesji sejmowej. Tomasz Farkosz: Szczęść Boże na nowem gospodarstwie! Jakób Kąkol, Gwoźnica dolna: Odpowiedź po sesji sejmowej. Jakóbiec Wojciech: Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. Ossowski, Wielowieś: Prenumerata zapłacona do 15. lutego 1905. Zachwiej, Wielowieś: Prenumerata zapłacona do 15. maja 1904. Cypara J., Borysław: Wysyłałiśmy pod wskazanym adresem, prosimy o podanie dawnego adresu. Kółko roln., Wołoczuchy: Gazetkę wysyłałiśmy regularnie, a jeżeli ginie, to nie nasza wina. W tej sprawie zwrócimy się do dyrekcji poczt. Stanik, Wolanka: Gazetkę wysyłałiśmy do Borysławia, gdyż nie podano nam dawnego adresu. Klimaj Michał, Wola żel.: Gazetkę wysyłałiśmy, lecz prosimy o nadesłanie prenumeraty.

Obowiązkiem każdego ludowca jest czytać i innym do czytania podawać *Przyjaciela Ludu*, organ Polskiego Stronnictwa ludowego, tudzież zawsze i wszędzie jednać nowych prenumeratorów.

OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

Dr. Franciszek Bardel

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

Miód pszczołny czysta patoka, bardzo ładny jako leczniczy i stołowy, w stanie gęstym posyłam w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowym po 6 koron już opłatnie. Mogę także na życzenie wysłać w płynnym stanie klarowany. Prokop Stelmach, Sosnowo poczta Slemikowce. 3 8

Brak paszy!

nie zrobi różnicy bydłociu, gdy się mu doda choć do małej ilości paszy znakomita zaprawę, jaką jest

Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego.

Znakomity środek dla Krów, owiec i koni

który tuczy, poprawia dojność krów, ulepsza smak i wygląd mleka i powiększa ilość mleka.

Świniom dawać

wyrobu aptekarza Szczepańskiego Zabłocki

Proszek dla nierogacizny

który tuczy i poprawia żerność bezrogów.

Przepis użycia dołączony do każdej paczki. - Paczka proszku dla krów 1 koronę, dla nierogów 60 halerzy. - Przy kupnie za 10 koron poczta opłacona!

Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.

Adres zamówień:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.**

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Plótna białe zwykłej i prześoleraulowej szerokości, dymy, drelleżki, rączniki, ohusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barohany, flanele, szewloty, płóciénka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

Przez o. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

Biuro Informacyjne dla spraw wojskowych

emerytowanego rotmistrza

Adolfa Kornbergera

w Krakowie, ul. Stachowskiego I. 15

(„Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie jednoosobne podania w sprawach dotyczących jednoosobnej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska wakuujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. - W końcu sporządza binro również wszelkiego rodzaju podania do Tronu.

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamania rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarze **Dra Jullusza Franzosa w Tarnopolu**. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłać pocztowo. Setki listów dziękczynnych.

Nerwol**Cukrownia i Rafinerya
w Przeworsku**

rozpoczęła już tegoroczną kampanję, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wybornej jakości we wszelkich gatunkach.

„Dwie dusze“ poła Bojki 60 hal.

Miód pszczelny patoka, deserowy, tegoroczny, prawdziwy, podolski, z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 3 korony, pod gwarancją, wysła nieopłatną pocztą Franciszek Ziembą w Podhajcach. 3 7

Księgarnia Narodowa

we Lwowie, ul. Akademicka 8.

wysła każdemu, kto zamówi za zaliczką pocztową, lub też nadesłanie pieniądze przekazem pocztowym, następujące książki:

Nowa ustawa łowiecka dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego obowiązująca od 26. marca 1898 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczym z dnia 1. kwietnia 1898 r., **Ustawa o ochronie zwierząt** dla uprawy ziemi pożytecznych. Kalendarz myśliwski dla Galicji. Cena z przesyłką pocztową 1 kor. 10 hal.

Śpiewnik historyczny Jana Sawy. Najpiękniejszy zbiór nowych pieśni i utworów poetycznych, obejmujący dzieje porobiorowe Polski. Każdemu, kto kocha Ojczyznę i chce się z tym śpiewnikiem zapoznać, polecamy najgoręcej, a z pewnością nie pożałuje, jeżeli sobie sprowadzi. Cena z przesyłką 2 kor. 60 hal.

Pieniądze najlepiej wysłać przekazem pocztowym pod adresem:

Księgarnia Narodowa, Lwów, ul. Akademicka 8.

Biuro „Ligi pomocy przemysłowej“ zwraca uwagę, że bibułki cygaretkowe 4 15

„Przyszłość“ (bibułka cienka)

„Nadzieja“ (bibułki i tatki niegasnące) zaopatrzone marką ochronną „Liga pomocy przemysłowej“ są wyrobem prawdziwie galicyjskim, przedniej jakości.

Adres dla zleceń: „Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek cygaretkowych“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

J. KRUKIEREK w KRÓŚNIE

poleca

znakomite sieczkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szerokość wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 korony, 4 nożowa za 56 korony łącznie z frachtem. **Młynki znakomite** o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 korony i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor. **Pługki do oborywania ziemniaków** po 20 korony. **Plewniki do ziemniaków** po 18 korony.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Bank parcelacyjny we Lwowie

== objął parcelację dóbr ==

2 4

Lustawice

w pow. sądowym Zakliczyńskim.

Dobra te położone są tuż obok miasta Zakliczyna, gdzie jest sąd, urząd podatkowy i poczta. Grunta są pierwszorzędnej jakości, przecięte trzema publicznymi gościńcami.

Ceny bardzo umiarkowane.

Blizszych wiadomości udzieli: Bank parcelacyjny we Lwowie, lub p. Kajetan Baliński, delegat Banku parcelacyjnego w Wesołowie, p. Zakliczyn. — **W tej okolicy są doskonałe zarobki!**

Bank parcelacyjny sprzedaje grunta na wieczność, wolne od długów i ciężarów dworskich, a nie mającym funduszów na zapłacenie całej ceny kupna, wyrabia krótko- lub dłuższo-terminowe pożyczki na niski procent.

Górki

w powiecie Mieleckim nad Wisłą.

Gleba doskonała, lekkie rędziny nadwolszańskie. Wisła jest w tem miejscu zupełnie uregulowana i brzegi przed wylewem zabezpieczone, a nadto były w Górkach niedawno przeprowadzone wydatne meljoracje przy współudziale biura meljoracyjnego Wydziału krajowego.

Cena gruntu od 600-900 kor. za morg.

Blizszych wiadomości udzieli: Bank parcelacyjny we Lwowie, lub p. Gustaw Nowotny, delegat Banku parcelacyjnego w Górkach p. Borowa.

Do Nowego Yorku, Kanady, wszystkich miejscowości
 * * * * * w Północnej Ameryce * * * * *

najtaniej, najlepiej i najbezpieczniej

przesiada się tylko jeden jedyny raz, jedzie się na

Wiedeń-Tryjest

pierwszorzędnymi okrętami

„CUNARDA“

angielskiego okrętowego Towarzystwa przewozowego w Liverpolu

Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. — Nie potrzebuje wymieniać pieniędzy naszych na inne. — Ma zapewnioną opiekę naszych c. k. Władz przez cały czas trwania podróży, a tem samem nie jest narażonym na wyzysk agentów na obczyźnie.

Najbliższe okręty odchodzą:

Ultonia dnia 26. listopada
Slavonia „ 10. grudnia



Pannonia dnia 24. grudnia
Ultonia „ 7. stycznia

Bliższych wyjaśnień udziela:

9-12

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF EILE

Lwów, ulica Brajerowska 6.



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW,**
ulica Szpitalna L. 40.
Filie: TARNÓW, Krakowska 4/5. — NOWY SĄCZ, Jagiellońska. — CHRZANÓW, Mickiewicza. — RZESZÓW, 3go Maja

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

związany i prowadzony przy współdziałaniu BANKU KRAJOWEGO
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublinach; Zastępca prezesa. Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, Instruktor Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko J. kób. poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszowski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Żardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasz. zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Przez Wys. c. k. Namiętnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OSWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Prospekta darmo i oplatnie.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Sprzedaj biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Członkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Góreckiego